Rok XI[ty]. Nr. 28.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela siódma po Zielonych świątkach*, dnia 11. Lipca 1847.

Religia.

Droga do majątku.

* * *

Módl się, pracuj pilnie, bądź przezorny i dbały o własne interessa, oszczędzaj, nie marnuj.

Zatrzymałem się nie dawno w miejscu, gdzie się lud zgromadzał na publiczną przedaż towarów. Że jeszcze godzina przedaży nie nadeszła, rozmawiano między sobą i narzekano na złe czasy. Pewien Jegomość zbliżywszy się do skromnie lecz czysto ubranego starca w białéj peruce: „A ty ojcze Abrahamie! — zawołał — co sądzisz o naszych czasach? czy podatki nieprzywiodą do ostatniéj zguby kraju naszego? z kąd już brać pieniędzy na ich zapłacenie? Powiedz, co ci się zdaje?" — Ojciec Abraham powstał i odpowiedział: „Jeśli chcesz wiedzieć moje zdanie, objawię ci je w krótkich słowach, — bo mądréj głowie, dość dwie słowie." Zgromadziło się tedy wiele osob, otoczyły Abrahama, a ten zaczął, jak następuje:

„Przyjaciele i sąsiedzi! zaprzeczyć nie można, że podatki są wielce uciążliwe; gdybyśmy jednak płacili tylko te, które rząd nakłada, nie czulibyśmy tyle ciężaru. Opłacać atoli musimy inne, stokroć uciążliwsze. Płacimy dwa razy więcéj próżności, a cztery razy więcéj naszemu głupstwu; a te podatki są takiéj natury, iż ich pobórcy najmniejszéj dozwolić nie mogą ulgi. Słuchajmy jednak dobréj rady, a może nam co pomoże: „Bóg pomaga tym, którzy pomagają sami sobie" — mówi poczciwy Ryszard w Almanachu.

„Gdyby który rząd zabierał poddanym dziesiątą część czasu na swoje potrzeby, narzekalibyśmy wszyscy na uciemiężenie: lecz ileż to z nas więcéj jeszcze płaci lenistwu? zważmy tylko, ile tracimy czasu albo na zupełném próżnowaniu, albo na zatrudnieniach i zabawach, żadnego nie przynoszących użytku. Lenistwo rodzi choroby, a zatém skraca życie; „lenistwo podobne jest do rdzy, która prędzéj rzeczy niszczy niż robota: wszak i klucz używany zawsze się świeci." Jeżeli lubisz życie, nie trwoń czasu, „bo czas jest materyą, z któréj się składa życie." Ileż to czasu obracamy niepotrzebnie na spanie, zapominając: „że lis śpiący kur nie łapie, i, że dosyć będziemy mieli czasu do spania w grobie." Jeżeli czas jest rzeczą najdroższą w świecie, trwonienie czasu musi być największém marnotrawstwem: „raz bowiem stracony, więcéj nie wraca: a to, co my zowiemy = dosyć czasu = pokazuje się zawsze za mało." — Pracujmy więc kiedy tylko możemy, i tam, gdzie potrzeba; przy pilności zrobimy więcéj z mniejszą trudnością. Lenistwo wszystko utrudnia, praca wszystko ułatwia — a kto późno wstaje, ten musi

dreptać przez cały dzień i jeszcze nocy zarwie; bo lenistwo idzie tak powoli, że je zawsze ubóstwo dosięgnie. Lepiéj sam ciągniéj swe interessa, niżby cię one ciągnąć miały; a kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje."

„Co za potrzeba wzdychać do lepszych czasów? ich polepszenie od nas samych zależy: „pilność nie zwodzi się nadzieją, bo kto żyje w nadziei, umiera w głodzie. Bez prace, nie będą kołacze." Kiedy niemam ziemi, muszę pracować rękoma, a choćbym ją i miał, to i tak płacić muszę podatki: „kto ma handel, ma urząd zaszczytny i korzystny." Ale czy kto ma handel, czy rzemiosło, musi pracować; bo ani dobra, ani urząd, na podatki nie wystarczą. Pracowity nie umrze z głodu, bo głód zagląda tylko we drzwi pracowitego, ale nie wschodzi. Nie wejdzie tam ani Wójt, ani Kommissarz, ani żaden Exekutnik: „bo praca płaci długi, a rozpacz je powiększa." Nie potrzebujesz ani znajdować skarbu, ani brać dziedzictwa po bogatym krewnym: „pilność jest matką szczęścia, Bóg pilnemu towarzyszy. Kiedy próżniaki śpią, ty órz głęboko ziemię, a będziesz miał zboże i na własny użytek i na sprzedaż."

„Pracuj póki dzisiaj, bo jutro doznasz może przeszkody; bo jedno dzisiaj jest lepsze, niż dwa jutra; co masz uczynić jutro, uczyń dzisiaj. Gdybyś był służącym, a Pan cię zastał próżnującym, czyżbyś się nie wstydził? Kiedy więc jesteś własnym swoim panem, rumień się zawsze, gdy się ujrzysz bez zatrudnienia: wspomnij na obowiązki, jakie winien jesteś sobie, familii, ojczyznie i dobremu królowi. Zrywaj się z jutrzenką; niech cię nie zastanie w łóżku wschodzące słońce! Nie bierz się do roboty w rękawiczkach; pamiętaj, „że kot w rękawiczkach nie złapi myszy; zły to ptak, co ze szpony upuści." Być może, że cię wielka czeka praca, że może nie stanie ci siły; ale bierz się do niéj z odwagą, a zobaczysz, czego dokażesz: krople wody wydrążają kamień, mysz przecina linę, a pod małemi ciosami upadają wielkie dęby.

„Wiem, że kto z was powie: jakto, czy już nie wolno mieć człowiekowi kilka chwil odpoczynku? Odpowiem wam przyjaciele słowy Ryszarda: „jeśli chcesz mieć odpoczynek, używaj dobrze swojego czasu; czas płynie jak woda na młynie; we sto koni tego nie dogonisz, co moment opuścił." Odpoczynek przeznaczony jest zawsze na coś użytecznego; człowiek pracowity zawsze go oszczędzi, leniwy nigdy; „żyć więc w odpoczynku, a żyć w lenistwie, są dwie rzeczy cale od siebie różne." Czy rozumiesz, że próżnowanie więcéj cię pokrzepia niż praca? bynajmniéj: „bo troski są skutkiem lenistwa, a cierpienia skutkiem bezużytecznego odpoczynku."

„Wielu chciałoby żyć z swego tylko dowcipu, nie z pracy; nieszczęściem mało mają zapasów. Przeciwnie praca przynosi zawsze pociechę, obfitość i poszanowanie: „uciekaj od zabaw, a będą cię gonić — pilnéj prządce koszuli nie braknie — kiedy mam owcę i krowę, każdy mi powiada: dzień dobry!"

„Obok pracowitości powinniśmy być jeszcze wytrwali, odważni i starowni; własnemi na własne sprawy patrzeć oczyma, i nigdy się bardzo nie spuszczać na drugich; bo „i kamień na miejscu obrasta, a trzy razy się przenosić, jest to samo, co raz pogorzeć; — pilnuj swego sklepu, a sklep pilnować cię będzie; — jeśli chcesz dobrze sprawić interes, sam idź; jeśli chcesz źle, poślij kogo innego. — Pańskie oko konia tuczy; — brak starania więcéj nam szkodzi, niż brak nauki; — niedoglądać czeladzi, jest otwierać im własny worek."

„Za wielka w drugich ufność, naraża na straty: bo „w sprawach światowych człowiek się ocala nie przez wiarę, ale przez brak wiary."

„Chcesz mieć wiernego sługę, służ sam sobie, a bądź przezornym w najmniejszych nawet okolicznościach, bo małe zaniedbanie, sprowadza wielkie nieszczęścia. — Dla braku gwoździka, tracisz podkowę; — dla braku podkowy, tracisz konia; — dla braku konia, tracisz w bitwie jeźdzca; zabije go nieprzyjaciel; a całego nieszczęścia co przyczyną? brak gwoździka u podkowy.

„Tyle mi wypadało mówić, moi przyjaciele! o pracy i dbałości na własne interessa; teraz żeby praca pomyślny odebrała skutek, potrzeba oszczędności; kto nie umie oszczędzać w miarę zarobku, umrze bez gro-

sza, chociażby całe życie ślęczył nad robotą, „bo po tłustéj kuchni, zwykle bywa chudy testament. Jeśli chcesz być bogatym, nietylko zarabiaj, ale i oszczędzaj: wiedz o tém, że kiedy raz gody, to drugi raz głody." Nie zbogaciły Hiszpanii Indye, bo jéj wychód większym był od przychodu.

„Porzućcie więc kosztowne rozrywki, a nie będziecie się skarzyć ani na ciężkie czasy, ani na uciążliwość podatków, ani na liczną familią.

„Stroje, trunki, gra i oszukaństwo, są przyczyną, że nasz majątek zawsze za szczupły, a potrzeby za wielkie; „jeden zły nałóg kosztuje więcéj, niż wychowanie dwojga dziatek. Sądzicie może, że szklaneczka kiedy niekiedy herbaty lub ponczu, kieliszek likieru, albo araku, lepszy obiadek, cieńsza suknia, i mała jaka rozrywka, nie są rzeczami tak wielkiéj wagi; ale pamiętajcie, „że z małych ziarnek powstaje korzec." Strzeżcie się małych wydatków: „mała szpara zatapia cały okręt; — kto lubi łakotki, wyjdzie na żebraka; — głupcy dają biesiady, a rozumni jedzą."

„Zgromadziliście się tutaj na publiczną sprzedaż pięknych sprzętów i drogich świecidełek. Rozumiecie, że te rzeczy przymnożą wam fortuny; — nie prawda, nie przymnożą, ale nie jednemu ujmą. Macie nadzieję, że sprzedawać się będą tanio, chcecie więc je kupić za mniéj, niżeli są warte. Ale jeżeli wam nie są potrzebne, czyż nie będą dla was zawsze za drogie. Bo jeśli kupisz co ci niepotrzebne, w krótce sprzedasz, co ci potrzebne; — nim co zapłacisz, zastanów się chwilę; — wielu ludzi przyszło do nędzy przez korzystne kupna." Nie jestże więc szaleństwem wydawać pieniądze na zakupienie zgryzoty? Przecież podobne szaleństwa widzimy codziennie przy licytacyach; bo ludzie niepamiętają na te zbawienne przestrogi: że mądry uczy się z błędów głupiego, ale głupi zaledwie się uczy z własnych. Szczęśliwy, kogo innych nieszczęścia czynią ostrożnym!

„Być może, że człowiek majętny otrzymał majątek w spadku po rodzicach, ale nie myśląc o sposobie, jakim nabyty, rozumiał: „że ponieważ jest dzień, nie będzie nigdy nocy;" że każdy mały wydatek nie godzien jest wspomnienia. „Dzieci tylko i głupcy rozumieją, że niepodobna jest roztrwonić dwudziestu dukatów, lub dwudziestu lat. Wybierajcie tylko mąkę ze skrzyni, a nigdy nieprzysypujcie, w krótce ujrzycie dno; a kiedy wam studnia wyschnie, wtedy dopiero uczujecie, jak drogą jest woda. Nie byłoby tyle nieszczęść, gdyby ludzie znali i następującą prawdę: „chcesz wiedzieć wartość pieniędzy, proś tylko kogo o pożyczenie; bo kto idzie po pożyczkę, równie jak ten, co idzie po dług, idzie po zmartwienie."

O ileż to w tym wyjątku z Almanachu Franklina zawiera się nauk i dla czeladzi, obok przestróg i nauk, których zachowanie w pamięci wielką korzyść w życiu wszelkiego stanu człowieka przynieśćby mogło; ileż to podobnych tu napomkniętych wykroczeń, marnotrawstw, popełnia i czeladź, zwłaszcza płocha i zepsuta, pijaństwu, bałamuctwom, grom lub lekkości oddana: którąby się najprzystojniéj, na wiek podeszły, na nieprzewidziane choroby, kalectwa, zaopatrzyć mogła oszczędzonemi z zasług resztami... które nikczemnie traci — zdrowie niweczy — życie skraca i Boga obraża. Odczytuj, luba czeladko! często i ten artykuł. O! gdyby te przestrogi umiał z was każdy na pamięć! może wtedy obok innych pobudek, z Religijności idących, i te w śród okazyi wstrzymałyby was, jak wędzidło, od płochéj rozrzutności, a od upadku ustrzegły jak Ś. Anioł Stróż. Przeto tu dołączam i krótkie wiersze, wykazujące: kto to jest rzeczywiście Panem i szczęśliwym w tém życiu, a te jeszcze roku 1607 przez Jana Rybińskiego pisane:

„To Pan, w kim dumy i zdrady
Nie masz, a serce bez wady;
Kto nieszczęściu w czas zabiega,
Śmierci strach go nie dolega.

Dość tam państwa, gdzie myśl stała,
A serce trwogą nie pała;
Będzieli to w tobie bracie?
Jesteś Pan, choć w kmiecéj szacie.“

i, że cnota skarb prawdziwy, uszczęśliwiający człowieka — z Sarbiewskiego:

„Nie zów bogatym tego Tyberynie,
Któremu strumień czystém złotem płynie
I w same domu fortunnego progi
Hołd niesie drogi.

Którego zdobią herbowne klejnoty,
Którego sława, zaprzągłszy wóz złoty,
Unosi imię, lecąc przez narody
I wielkie grody.

Próżno się nędznik z cudzych skarbów chwali,
Gdy sam nie wart, by wszystkie na szali
Włości położył z centnarami złota,
Będzie gołota.

W głowie swéj wielki, u innych wzgardzony,
Nie zna sam siebie: plonném napuszony
Pochlebstwem gminu, dziwi się marnemu
Cieniowi swemu.

Porzuć dostatków świetnych blask nie trwały
I puste imię bez prawdziwéj chwały:
Z samego siebie, jeżeliś cnotliwy,
Będziesz szczęśliwy.“
